

Jerzy Borejsza.

Po półtoradzienniej pracy Komisja uzgodniła poglądy i przyniosła nam wspólny projekt rezolucji przyjęty przez wszystkich członków Komisji.

Na wstępie poczuwam się do obowiązku podziękować za trudy całej Komisji, a w pierwszym rzędzie przewodniczącej tej Komisji, naszej Koleżance na tym Kongresie, p. Irenie Joliet Curie /wśród burzliwych oklasków Jerzy Borejsza wręcza kwiaty Irenie Joliet-Curie. Delegaci powstają/.

Na tej sali, gdzie obradom towarzyszą wielkie imiona Maksyma Gorkiego, Romain Rollanda, Feodora Dreisera, na tej sali zebraliśmy się po raz pierwszy po wojnie w tak licznym gronie, my ludzie różnych ideologii, ludzie różnych kierunków, ludzie którzy od 1939 r. nie mieli ze sobą kontaktów, nie mogli się spotkać. Stąd oczywiście nie tylko powstała często trudność porozumienia się co do spraw istotnych, które niewątpliwie nas dzielą, ale często były nieporozumienia, wynikające z tego, że mówiliśmy długie lata różnymi językami, gdy obecnie szukamy wspólnego języka.

Zespół zebrany na naszym Kongresie świadczy o jego sile i powadze. Świadczą o niej nasze obrady, świadczą o wielkim spokoju i o wielkim poczuciu siły naszej inteligencji, pracowników kultury całego świata. I mam przekonanie, że taka siła jaką my stanowimy, połączona z wielkimi ruchami masowymi, połączona z wielką siłą demokracji, stanowi i stanowić będzie siłę oporu przeciwko hysterii wojennej, przeciwko panice wojennej, przeciwko siłom wojny. Zespoleń sił nas wszystkich może czasem utrudnione jest tym, że tu i ówdzie między nas, ludzie dobrej woli wtrąca się obca ręka,

Rezolucja, którą przeczytamy jest wynikiem zrozumienia przez lewicę tej sali sytuacji, w jakiej znajdują się delegaci



niektórych krajów, jest dowodem szczerzej, konsekwentnej dobrej woli ze strony lewicy tej sali, woli porozumienia się, znalezienia wspólnej platformy w tym co nas łączy, w sprawach pokoju. Sądzę, że jest dobra wola z jednej i z drugiej strony. Jest to wielki sukces naszego Kongresu, że zdołaliśmy tę wspólną platformę osiągnąć, że opracowaliśmy wspólną rezolucję.

Mimo to, być może, że nawet w takiej sali, pierwszy raz po wojnie nie wszyscy będą głosować za nami i nie wszyscy nawet tę wspólną platformę zechcą przyjąć.

Panie i Panowie, Koledzy i Koleżanki i Wy, Towarzysze i Towarzyszki, w spokoju powinniśmy zamknąć nasz Kongres, w spokoju który udowodni tym wszystkim, którzy na nas patrzą, a patrzy na nas świat cały i to często przez fałszywe okulary fałszywej prasy, naszą jedność w tych elementarnych sprawach, które zostały poruszone w rezolucji.

Odczytajmy teraz tekst rezolucji.